

# GLZOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 2 (628)

14 stycznia 1983 r.

Cena 2 zł

## Bieżące problemy Związku Zawodowego

Pierwsze dni stycznia są jednocześnie pierwszymi dniami pracy zarejestrowanych Związków Zawodowych. Również Związek Pracowników WSK rozpoczął swoją normalną działalność.

W tej chwili najważniejszą sprawą są wybory. W opracowywaniu jest instrukcja wyborcza, mówiąca o szczegółowym sposobie dokonywania wyborów do władz Związku, łącznie z terminami. Instrukcja oparta została na zasadach wyborczych zawartych w Statucie. Kampania poprzedzona będzie zebraniem informacyjnym z przedstawicielami wydziałowymi. Na spotkaniu przedstawiony zostanie także projekt programu działania Związku. Komitet Założeń i planuje zakończyć wybory w styczniu. W trakcie ich trwania padnie zapewne wiele uwag i spostrzeżeń. O nie zostanie uzupełniony projekt programu działania.

Są to, jak już zaznaczyłem, najpilniejsze sprawy. Z pozosta-

łych należy wymienić: przejmowanie od Zakładowej Komisji Socjalnej obowiązku wypłacania zasiłków z tytułu urodzenia się dziecka i śmierci członka najbliższej rodziny, a także zapomóg. Nie zostaną przejęte akcje socjalne — jak choćby zimowego zaopatrzenia.

Związek chce mieć jedynie prawo kontroli ich przebiegu. Do 10 każdego miesiąca istnieje obowiązek przekazywania do Działu Kosztów i Obrachunku list członków Związku. Z powstającym z tego funduszu wiąże się konieczność otwarcia konta w banku. Nastąpi to niebawem.

Wydziały otrzymają Statut w formie plakatu z dodatkową informacją o wprowadzanych do projektu Statutu zmianach. Poza tym wszystkie zarządy kół wydziałowych otrzymają statut w formie broszury, łącznie z dokumentami jakie ukazały się od momentu powstania Grupy Inicjatywnej do chwili wydania

Ordynacji Wyborczej. Pracy dużo. Potrzebni są ludzie, a ci pomimo wszelkiego rodzaju barier podpisują deklaracje.

AS

## Co dalej z „13-tką”, jaka premia?

Reformowanie gospodarki finansowej przedsiębiorstw stworzyło konieczność wprowadzenia zmian w funkcjonowaniu dotychczasowych zasad. Jedną z istotnych zmian dla pracowników jest zniesienie zakładowego funduszu nagród, z którego wypłacano tzw. „13-te pensje”. Ustawa z 23 czerwca 1973 r. o zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród straciła swoją moc z dniem 1 lipca 1982 r.

Mając jednak na uwadze pewne tradycje i przyzwyczajenie załóg do otrzymywania każdego roku nagród za wyniki roku poprzedniego, wyjątkowo Minister Pracy, Plac i Spraw Socjalnych wyraził zgodę na tworzenie i wypłatę „13-tki” za okres II półrocza 1982 r. Tak więc za cały rok ubiegły będą wypłacane „13 pensje”, a oprócz tego nagrody z zysku do podziału, które przewiduje nowy system finansowy. Jest to sytuacja wyjątkowa, która nie wystąpi po rozliczeniu roku bieżącego.

W roku 1983 nie będzie się tworzył Zakładowego Funduszu Nagród i wypłacać „13-tek” w dotychczasowej postaci. W tym

roku będzie funkcjonować system nagradzania z funduszu tworzonego z wypracowanego zysku. Nagrody z zysku będą mogły być wypłacane zaliczkowo w ciągu roku lub jednorazowo po rozliczeniu rocznym, w zależności od wyniku prowadzonej konsultacji w tym zakresie.

W roku ubiegłym Dyrekcja Wytwórni podjęła decyzję o zwiększeniu funduszu na premie do wysokości 40% od planu zasadniczych na okres IV kwartału. Problem wysokości funduszu premiowego wymagał rozstrzygnięcia u progu roku bieżącego. Po analizie założeń planistycznych uznano, że 40% funduszu premiowego wstępnie zostanie utrzymanym w okresie I kwartału 1983 roku.

Od wyników pracy całej załogi, od wydajności i jakości pracy zależą będą dalsze decyzje w tej sprawie. Każdy pracownik powinien zdawać sobie sprawę, że tylko poprzez właściwe wykonywanie zadań będzie można osiągnąć dobre wyniki finansowe. Od tych wyników, od wypracowanego zysku zależą będzie premia i nagrody dla załogi.

T. Miłnarczyk

(dokończenie na str. 3)

## PO ZAWIESZENIU STANU WOJENNEGO

### REKONWALESCENCJA

Jest taki okres, w którym pacjent już nie choruje, ale jeszcze nie jest całkowicie zdrowy. Ten stan „zawieszenia” między zdrowiem a chorobą lekarze nazywają rekonwalescencją. Wszyscy go znamy; osłabienie, nie najlepsze samopoczucie, dezorganizacja „gospodarki” całego organizmu, wreszcie — niebezpieczeństwo nawrotu choroby lub jej niektórych objawów.

Myślę, że porównanie sytuacji, w jakiej znalazł się nasz kraj po zawieszeniu stanu wojennego przez Radę Państwa, do okresu rekonwalescencji, oddaje z grubsza istotę rzeczy. Tak jak trafne jest przyrównanie do poważnej choroby czasu sprzed grudnia 1981 — a także

roku, który po nim nastąpił. Tyle, że rok miniony był rokiem bolesnej i niewdzięcznej kuracji. Stan wojenny — „mniejsze zło”, uchronił Polskę — a być może i Europę — od dramatycznych wstrząsów wojny domowej nad Wisłą. Mówiąc po prostu: od wojny.

Słychać opinie — otwarcie przytacza się je w prasie i radio — że zawieszenie stanu wojennego nie odpowiada oczekiwaniom Polaków, bo każdy pragnął zniesienia tej wyjątkowej sytuacji — i to od zaraz. I dalej: że owo „zawieszenie” niczego w istocie nie zmienia. Jest tylko propagandowym kamuflażem. Bo te wyjątkowe ustawy, które na czas zawieszenia pozostają, ograniczają obywateli w wielu dziedzinach, dopuszczają ingerencję prawa — a nawet represje.

Cała ta argumentacja grzeszy nadmiernym uproszczeniem, tendencyjnością i w gruncie rzeczy — nieprawdą.

Po pierwsze: nie nie upoważnia do twierdzenia, iż opinia Polaków w kwestii zniesienia lub zawieszenia stanu wojennego była jednolita. Wielu dyskutantów — także w Sejmie i poza nim — uważało, że na całkowite i jednorazowe zniesienie stanu wojennego jest jeszcze za wcześnie. Czy opinia ta przeważała w społeczeństwie — nie wiem. Wiem z całą pewnością, że dominowała w środowiskach opinio- i decyzyjnych. Więcej: wcale nie egzotyczne były w naszym społeczeństwie głosy, że obecnie za wcześnie jest nawet na zawieszenie stanu wojennego. I te głosy oparte były także na pewnych racjach.

Po drugie: nieprawdą jest, że zawieszenie niczego nie zmienia.

## PRACA W SOBOTY

W listopadzie powołano w przedsiębiorstwie Społeczną Komisję Konsultacyjną. Jednym z pierwszych tematów jaki został powierzony komisji do zaopiniowania jest praca w wolne soboty. W końcu grudnia u.b.r. po przeanalizowaniu zadań bieżącego roku stwierdzono, że konieczne będzie do ich realizacji przepracowanie 16 sobót, poza sobotami roboczymi, ustalonymi urzędowo. Istotny jest terminarz tych sobót. Dyrekcja proponuje by w miesiącach od stycznia do maja i od października do grudnia dwie, dodatkowe soboty były dniami 6-godzinnej pracy. W przedsiębiorstwie występuje wciąż deficyt rąk do pracy. Aby zrealizować, zwiększone o kilka procent, zadania tego roku należałoby dodatkowo zatrudnić ok. 300 osób w produkcji. Jest to w aktualnej sytuacji na rynku pracy praktycznie niemożliwe. Można też wykonać te zadania przy zwiększeniu wydajności pracy o ponad 20 procent. Ta możliwość jest już właściwie czystą abstrakcją.

Rodzi się więc pytanie: dlaczego więc przyjmuje się takie zadania? Odpowiedź jest prosta. Przyjęcie określonej polityki

rozwojowej zakładu, modernizacyjnej a w końcu ambitnej polityki placowej powoduje w warunkach samofinansowania konieczność wypracowania odpowiednich dużych środków na realizację tych celów. Założono, że średnia płaca w 1983 roku powinna być utrzymana na poziomie IV kwartału 1982 roku. Daje to 18 procentowy wzrost płac w stosunku do całego ubiegłego roku. Może się komuś wydawać, że to karkołomna decyzja. Zdaniem Komisji Konsultacyjnej jest to decyzja śmiała, ale oparta na rzetelnym rachunku i zaufaniu do pracy załogi. W tym przypadku może się spełnić zasada — „jaka praca — taka płaca”.

Praca w wolne soboty jest koniecznością. Innej, realnej drogi do wykonania zadań i realizacji celów społeczno-gospodarczych, jak na razie, w przedsiębiorstwie nie ma.

Takie jest stanowisko Komisji Konsultacyjnej i tak zostało przekazane pracownikom zakładu. Wąbogacone o ich ocenę zostanie w połowie stycznia przedstawione dyrekcji przedsiębiorstwa.

ak.

## PERSONALIA

Nominacje otrzymali:

mgr Jerzy Seweryński — Kierownik Działu Chemicznego w TMT;  
inż. Stanisław Piekielek — Kierownik Działu Próby i Badań w ZPM.  
Zmian dokonano z dniem 1.01.1983 r. na wniosek dyrekcji.

## Kilka zdań refleksji

### Rzeczywistość nas przekona

Wkroczyliśmy w rok 1983. Zawsze z początkiem roku wiążemy nadzieje i pragnienia. Dokonujemy bilansu roku minionego i... najczęściej stwierdzamy, że był trudny i skomplikowany. Tylko tamto to już historia, z której jedynie możemy wyciągnąć wnioski, snuć refleksje. Także refleksje jakie powinien być i jaki będzie ten bieżący. To zależy w głównej mierze od nas samych, od naszych postaw.

Na początku nowego roku — mówi młody pracownik w-030 — życzymy sobie przede wszystkim spokoju, ale spokój to nie uszytko. Wiele osób nabrało wody w usta i nie chce rozmawiać. Odczuwa się wielki brak zaufania do kolegów, przełożonych, a w ogóle do ludzi. Gdy to zaufanie wróci, być może, ludzie zaczną rozmawiać. Podstawowy warunek — musi faktycznie działać lepiej, nie tylko na audyjach Dziennika Telewizyjnego, Polskiego Radia. Muszą pojawiać się towary na półkach. Spokój,

o którym zacząłem mówić, powinien być rzeczywisty a nie pozorny. Żeby to osiągnąć potrzeba czasu i dużo ciępliwości. Uszczęśliwienie na siłę nie nie da.

Kolega mówi o zaufaniu — wtrąca inny pracownik tego wydziału — jego brak odczuwa się nawet w luźnych dyskusjach. Zaufania do prasy także nie ma. Po analizie niektórych artykułów zauważa się, że są naciągane. Przecież dobrze jeszcze nie jest.

Po powrocie z wojska ożeniłem się — mówi kolejny pracownik tego wydziału — mieszkamy z dziadkami w pokoju z kuchnią. Nie mogę kupić lodówki, a za 5 tysięcy złotych łapówki... mogę w każdej chwili. Co w takim razie z kontrolami sklepów? W końcu i do organów kontroli stracimy zaufanie.

Żeby nie było tak minorowo do końca — mówi pierwszy rozmówca — powiem o stosunku starszych stażem pracowników do młodych. Gdy przyszedłem

do pracy na tym wydziale starzy fachowcy, co było dla mnie zaskoczeniem, zdradzali swoje „tajemnice” zawodowe. Na wszystkie pytania i wątpliwości otrzymywałem odpowiedź. Tak mnie nauczono i tak ja w przyszłości będę postępował.

W czasie rozmowy z robotnikami tego wydziału padło także wiele zarzutów pod adresem budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego, organizacji handlu, działu socjalnego. Po podwyżkach cen biletów i przy braku rozdzielników wczasów nikt nie wie ile będą kosztowały, czy będzie wielu pracowników na nie stać. Mamy nadzieję, że te wszystkie propozycje, postulaty i życzenia, jeżeli nie w przeciągu tego roku, to w najbliższej przyszłości spełnią się. Egzaminatorem realizacji będzie czas. Jeżeli czas — jak twierdzi Albert Einstein — jest monetą to tylko od nas zależy jak ją najopłacalniej wydać.

A. Siepiak



# MECHANIK-solidne zaplecze

W świadomości znacznej części pracowników WSK wytworzyło się dziwne przekonanie, że wydziały produkcyjne, a już szczególnie te, na których powstaje produkt finalny w postaci śmigłowca czy motocykla, są jakby ważniejsze od innych. Wydziały te najczęściej odwiedzają przeróżne delegacje i wycieczki. O nich często się mówi i pisze przy okazji świąt, jubileuszy czy wykonania zadań planowych wytwórni. Nie umniejszając w niczym znaczenia i zasług wydziałów produkcji podstawowej, pamiętać należy, że ich wysiłki spełniłyby na niczym bez udziału służb pomocniczych. Trudno wyobrazić sobie nowoczesny zakład produkujący wyroby bez solidnego zaplecza. Tworzą je także ludzie z działu głównego mechanika, kierowanego aktualnie przez inż. Stanisława Bednarskiego. Dział TM zatrudnia 360 pracowników, w większości wysoko kwalifikowanych fachowców. Zadania mechaników są rozległe. Wykonują planowe remonty maszyn i urządzeń, roboty modernizacyjne, drobne prace inwestycyjne itp. Usuwają wszelkie usterki i awarie zgłoszone przez wydziały produkcyjne. Są zawsze na zawołanie i z powierzonych zadań wywiązują się solidnie. W grudniu 1982 roku, jak rzadko kiedy, główny mechanik zameldował o wykonaniu zadań planowych. Zrealizowano także wszystkie

wysilek również zakończył się sukcesem. Do ciekawszych przedsięwzięć należy także udoskonalenie systemu wentylacyjnego w dziale gospodarki narzędziowej.



Mechaników z działu TM można często spotkać w halach produkcyjnych przy naprawie lub smarowaniu maszyn i urządzeń.

fol. W. Wawrzyszko

Tym razem dobrze spożytkowali swą wiedzę i umiejętności zawodowe mechanicy z бригады mistrza WACŁAWA PIĘTOSY, aktualnie pełniące funkcję sekretarza POP w TM. Wysokiej klasy fachowcem jest inż. JERZY JACH. Do jego obowiązków należy m.in. unowocześnianie i modernizacja urządzeń galwanicznych. Według opracowanego przez niego projektu, w

mechanicznie. Niestety są one systematycznie niszczone. Najwięcej złego robią kierowcy wózków akumulatorowych, którzy forsują drzwi jak niebezpieczną przeszkodę. W związku z tym zaistniała konieczność oddelegowania pracownika, który codziennie sprawdza stan techniczny drzwi.

Pisząc o dziale głównego mechanika nie można pominąć inż. BRONISŁAWA MALINOWSKIEGO, który nadzorował m.in. montaż młota w kuźni, przy którym pracowali ślusarze remontowi JAN WISNIEWSKI i JANUSZ WRONA, a także opracował sposób montażu suwnicy. Dzięki jego pomysłowości sprawnie pracuje wytwórnia wspólna z rzemiosłową w wydziale 06. Przy tej robocie świetnie spisał się także mistrz STANISŁAW SLEMP.

Listę prac wykonanych na rzecz zakładu można by ciągnąć w nieskończoność. Wymienione, są tylko niewielkim ułamkiem tego, co mechanicy zrobili. Jak dowiadujemy się w dziale TM, na ten rok mechanicy stawiają sobie jeszcze wyższe zadania. Zakładają wzrost wyrobienia o 33-40%. Chcą to osiągnąć poprzez lepszą organizację, modernizację planowania warsztatowego i wzrost dyscypliny pracy.

Zdaniem inż. Bednarskiego jest to możliwe do osiągnięcia przy zastosowaniu obecnego systemu premiowania pracowników, mobilizującego do wydajnej pracy.

Młody człowiek podejmując pracę zawodową staje w nowym otoczeniu przed nowymi zadaniami. W interesie własnym i społecznym jest przystosowanie się do fizycznych warunków pracy i nowych wzorców postępowania, zachowań, zwyczajów, przyswojenie ich i zaakceptowanie.

## ADAPTACJA SPOŁECZNO-ZAWODOWA

Właściwy przebieg adaptacji społeczno-zawodowej nowo przyjmowanych pracowników ma olbrzymie znaczenie ekonomiczne i wychowawcze. Znaczenie ekonomiczne wiąże się ściśle ze stratami jakie ponosi zakład pracy z powodu nadmiernej płynności załogi oraz niskiej wydajności pracy, która często cechuje pracowników o krótkim stażu pracy. Znaczenie społeczno-wychowawcze polega na tym, że właściwy przebieg procesu adaptacji integruje pracownika z zakładem, miejscem pracy, włączając go w życie społeczne, kształtuje pożądane cechy charakteru.

W okresie adaptacji kształtują się i weryfikują zarówno wyobrażenia o pracy w ogóle jak i o posiadanych umiejętnościach. Przez szereg ostatnich lat problem adaptacji społeczno za-

wiele komórek przedsiębiorstwa. ale samo stworzenie programu — oznajmia przewodniczący zespołu Jan Pasternak — nie oznacza jeszcze uzyskania oczekiwanych efektów. Dlatego, broniąc się przed popełnieniem starych błędów, kładzie nacisk na konsekwentną realizację zadań. Za najważniejsze ze wszystkich uważa badanie źródeł powstawania negatywnych zjawisk społecznych, przede wszystkim nadmiernej płynności kadr młodych robotników i stosowanie odpowiednich środków im przeciwdziałających.

Zdaniem Jana Pasternaka powodzenie obecnego programu teraz jest bardziej realne niż kiedykolwiek. Nadzieje wiąże się z dwoma dokumentami wydanymi przez administrację zakładu.

Pierwszy z nich wprowadza od 1 września ub. nowe zasady wy-

## Wielkie i małe nadzieje

wodowej traktowany był w jednakowy sposób. Doceniano go na papierze i w gabinetach decydentów. Powstawały zespoły do spraw... i obszerne, powielanie w licznych egzemplarzach programy. Teoretycznie wszystko grało. Zgrzyty pojawiały się tylko w praktyce. Z roku na rok narastały konflikty, sięgając w ostatnich latach niebezpiecznych granic.

Powołany ostatnio (w lipcu ubiegłego roku) zespół do spraw adaptacji społeczno-zawodowej pracę rozpoczął od oceny poprzedników. Stwierdził, że poprzedni zespół nie spełnił oczekiwań.

Nalożone w programie zadania nie były realizowane przez służbę administracyjną przedsiębiorstwa. Zespół miał trudności w egzekwowaniu zadań gdyż nie posiadał uprawnień decyzyjnych. Nie prowadzono analiz nadmiernej płynności młodych kadr i nie stosowano odpowiednich środków przeciwdziałających złym zjawiskom.

Opracowany przez zespół projekt nowego programu działania w zakresie zatrudnienia i adaptacji społeczno-zawodowej w zasadzie nie różni się od poprzednich. Jest jak tamte, kompleksowy, pełny.

Za realizację poszczególnych punktów odpowiedzialnych jest

nagradzania absolwentów szkół zasadniczych i średnich zawodowych w okresie wstępnego stażu pracy i adaptacji społeczno-zawodowej. Dodatek adaptacyjny jest kwotą wynagrodzenia, która w miesiącu wyjściowym wynosi: dla absolwentów ZSZ — 3700, dla absolwentów szkół średnich — 4200. Ma on tendencję malejącą wraz z upływem czasu pracy. W okresie stażu wynagrodzenie młodego pracownika składa się więc z mającej tendencję malejącą dodatku adaptacyjnego i wyrobienia w systemie akordowym.

Drugim dokumentem powołuje w Dziale Osobowym stanowisko Inspektora do spraw adaptacji zawodowej z pełnymi uprawnieniami. Na nim spoczywać będzie obowiązek egzekwowania od poszczególnych służb realizacji zadań wynikających z programu. Funkcję Inspektora pełnić będzie Władysław Łopucki — były pracownik Ochotniczego Hufca Pracy.

Rysuje się nadzieja na to, że problem adaptacji społeczno-zawodowej przestanie być problemem. Obecne rozwiązania wydają się bowiem przyszłościowe. Z niecierpliwością czekamy na pierwsze efekty.

E. Urbańska



Po przeprowadzeniu modernizacji tych kabln, niebezpieczeństwo zatrucia oparami farb i lakierów zmniejszyło się znacznie.

fol. W. Wawrzyszko

występujące dotąd zaległości. Wartość prac wykonanych w ubiegłym roku przez TM sięga dziesiątków milionów złotych. Jeśli do tego dodamy, że mechanicy wykonali zadania przy 10% niedoborze zatrudnienia, to bez przesady można uznać ich pracę za duży sukces.

Wyliczanie wszystkich robót tylko w ubiegłym roku na rzecz wytwórni nie miało by sensu. Stąd ograniczymy się do przypomnienia najważniejszych i naszym zdaniem najciekawszych. Jeszcze nie tak dawno lakiernicy z wydziału 220 pracowali w uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia warunkach. Dzięki operatywności pracowników z бригады mistrza Zygmunta Szupilki w ciągu dwóch tygodni przeprowadzono tu modernizację kabln lakierniczych. Pozwoliło to do minimum ograniczyć niebezpieczeństwo zatrucia oparami farb i lakierów. Całą operację przeprowadzono bez przerywania pracy wydziału. Dzięki ofiarnej pracy takich fachowców jak: ZBIGNIEW MAZUREK, ANDRZEJ MAJKUT, MARIAN PIETRZAK, STANISŁAW ŚNIAKOWSKI, KRZYSZTOF AKSAMIRSKI, ROMAN JASZCZUK, ZBIGNIEW BARTOSIK i JERZY DROBIK. W wigilię Bożego Narodzenia, gdy prawie wszyscy pracownicy wytwórni w gronie najbliższych przygotowywali się do świętowania, ślusarze z бригады mistrza BOGUSŁAWA POMORSKIEGO m.in. ROMAN JAROSIŃSKI i JOZEF KOZAK ciężko pracowali przy zarzucaniu suwnicy w wydziale 300. Ich



Mechanicy halowi — Krzysztof Jaruga i Marek Szybiński przy remoncie mechanizmu wiertarki.

fol. W. Wawrzyszko



fol. E. Lipko

## POŻEGNANIE Anny Konerowej

W grudniu ubiegłego roku odeszła na emeryturę długoletnia pracownica WSK Anna Konera. Pracę w zakładzie podjęła w 1958 roku, zaczynając od stanowiska pianistki w wydziale montażu śmigłowca. Po dwóch latach przeszła do planowania operatywnego. W latach 1962-71 pełniła funkcję asystenta u boku dyrektorów Śmolarkiewicza i Janika. Po likwidacji etatu, rozpoczęła 12-letni okres pracy w Ośrodku Przetwarzania Informacji kolejno jako projektant, projektant prowadzący i kierownik sekcji. Przez szereg lat pracowała społecznie: w Lidze Kobiet, związkach zawodowych i organizacji partyjnej.

24-letni zawodowy związek Anny Konery z WSK wyrósł głęboki, obustronny ślad.

Żegnana bardzo serdecznie i gorąco przez grono najbliższych współpracowników, koleżanki i kolegów, w tym decydującym momencie, Anna Konera powiedziała: „odchodzę ze wspomnieniem życzliwości jaka mnie tu zawsze otaczała.

e



# z miasta:

## WRĘCZONO ODZNACZENIA HONOROWYM DAWCOM KRWI

16 grudnia 1982 r. w klubie "Skra" odbyło się spotkanie z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa, którego organizatorem był świdnicki oddział PCK i klub Honorowych Dawców Krwi przy WSK Świdnik. Na wstępie prezes klubu HDK przy WSK Dąbrowski przedstawił pokrótce historię honorowego krwiodawstwa, mówił o wielim humanitarnym tej działalności i osiągnięciach członków świdnickiego klubu, za co złożył im serdeczne podziękowania. Wysoko oceniał również działalność zaproszonego na uroczystość klubu HDK przy Zakładach Trzciworska Owocowo-Warzywno w Milejowie, którego prezesem jest dr Zdzisław Soska. Następnie kilkunastu osobom wręczono odznaczenia. Odznakę I stopnia za oddanie 18 litrów krwi otrzymał Bolesław

Urbański z Łęcznej. Odznakę II stopnia za oddanie 12 litrów krwi wręczono 6 osobom, a III stopnia za 6 litrów otrzymały 42 osoby.

W imieniu wojewódzkiego zarządu PCK odznaczonym pogratulowała Kazimiera Klementowska. Następnie przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Krwiodawstwa, płk. Jan Solowiej mówił o konieczności rozszerzenia szerzej opieki nad honorowymi dawcami krwi w zakładach pracy. Ludzie ci powinni mieć pierwszeństwo przy przyznawaniu sanatoriów, wczasów, itp. Płk J. Solowiej stwierdził, że w 1982 r. w województwie lubelskim (wg dawnego podziału administracyjnego) ludzie oddali honorowo 20 tys. litrów krwi pokrywając tym samym pełne potrzeby regionu.

al

## SYLWESTER



Zapoczątkowane kilka lat temu sylwestrowe spotkania na placu 25-lecia stały się tradycją. W tym roku plac opanowała młodzież. Młodzi ludzie wyszli z domowych prywatek by spotkać się ze znajomymi, złożyć sobie życzenia. Zwyczaj miły, gdyby... Wspólna zabawa nie ograniczyła się do toastów. Rozbawiona i zbyt pijana jak na swój wiek młodzież przewracała śmietniki, tłukła butelki po szampanie — bawiła się? Zatożenie wyglądało następnego dnia plac zabaw. Nie wiem czy zauważyli to uczestnicy zabaw i rodzice, którzy chyba wiedzieli co robią ich pociechy. Najbardziej jednak dziwi fakt, że wśród uczestników spotkania liczna grupa stanowiły dzieci. Czy powinny być one świadkami takiej zabawy?

Zdjęcia: Waldemar Wawrzyszko



## CENNA INICJATYWA

Zmiana ukształtowania przez lata, przekazywanych z pokolenia na pokolenie fałszywych wiadomości otaczających okres ciąży i sam poród, wyzwolenie w świadomości kobiety przekonania że poród jest nie tylko procesem sił natury, lecz procesem w którym ona musi czynnie i świadomie uczestniczyć — to główny cel Szkoły Rodzenia.

Poród świadomy, w którym „dziecko się nie rodzi” lecz „urodziła je kobieta” — może zostać osiągnięty w wyniku odpowiedniego psychofizycznego przygotowania kobiety ciężarnej do porodu. Z inicjatywą utworzenia w Świdniku Szkoły Rodzenia wystąpił ordynator doc. dr med. Zbigniew Boczkowski, który przejął nadzór konsultacyjny nad całokształtem działalności

szkoły. Potrzeba stworzenia placówki oświatowej tego typu, została zaakceptowana i przyjęta z zadowoleniem przez dyrekcję szpitala i władze ZOZ-u.

Znalezione środki i chętnych, którzy podjęli się pracy. W krótkim czasie przy Szpitalu Miejskim zorganizowano Szkołę Rodzenia. W programie szkoły przewidziano pogadanki medyczno-oświatowe, ćwiczenia kinezyterapeutyczne, spotkania z pediatrą, psychologiem i prawnikiem.

Przyszłe matki oprócz gimnastyki, która ma na celu podniesienie ogólnej sprawności fizycznej, wzmocnienie niektórych partii mięśni biorących udział podczas porodu, umiejętności prawidłowego oddychania, poznają fizjologię ciąży, będą się uczyły przyszłych niezbędnych czyn-

ności przy pielęgnacji niemowlęcia.

Prowadzone wykłady rzucają nowe światło na okres ciąży i porodu, rozwijają wiele niepotrzebnych wątpliwości i obaw.

Utworzenie w Świdniku Szkoły Rodzenia zaliczyć należy do cennych i niezwykle potrzebnych przedsięwzięć. Jesteśmy przekonani, że cieszyć się będzie ona dużą popularnością. Próbkę edukacji w tej dziedzinie podjął 8 lat temu nasz zakład. Trwająca wówczas 2 lata „Szkoła Rodzenia” zakończyła działalność, przyczyn szukać należy nie w braku zainteresowania, lecz w tym, że zakład nie jest przystosowany do prowadzenia takiej działalności.

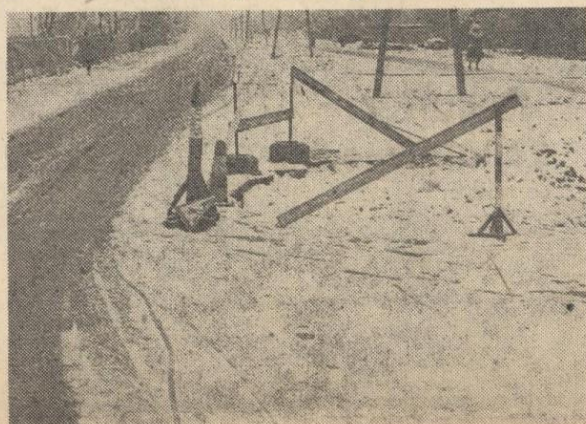
IW

## Z deszczu pod rynnę

Grubo mylą się ci, którzy myśleli, że na przystankach PKS w Świdniku można schronić się przed deszczem. Niemal na każdym przystanku są naprawdę wiaty, ale stan ich dachów pozostawia wiele do życzenia. Wiaty przy ulicy Sławińskiego (przy Kosmosie) tylko w połowie pokryta jest eternitem. Pozostała część stanowią same deski. Po kilka płyt eternitu brakuje wiatom przy ulicy Sławińskiego (koło szpitala), Turystycznej i Świerczewskiego, przy czym do tego ostatniego przystanku nie ma ani chodnika, ani przejścia dla pieszych. Nie jest to wprawdzie najruchliwsza arteria w Świdniku, niemniej wyznaczenie przejścia w każdych warunkach jest konieczne zarówno dla pieszych jak i zmotoryzowanych.

am

## Z dedykacją dla Miejskiej Służby Drogowej



Na zrobionej w sierpniu ulicy Wojska Polskiego już od dłuższego czasu jest taka oto przeszkoda. W wyrwie ziemia już dawno osiadła i można było położyć asfalt. Na razie zaczyna tam powstawać wysypisko śmieci... fot. W. Wawrzyszko

## O dwa sklepy więcej

Trwa rozpoczęta w listopadzie ubiegłego roku budowa pawilonu handlowego S-400 usytuowanego na Osiedlu Sławińskiego-Wschód. Obiekt wykonuje Zakład Remontowo-Budowlany WSS Lublin ze środków finansowych spółdzielni mieszkaniowej. Termin zakończenia budowy planowany jest w I kwartale 1984 r. Sklep służyć będzie przede wszystkim mieszkańcom nowego osiedla, prowadząc sprzedaż artykułów spożywczych i przemysłowych. Powierzchnia użytkowa S-400 wynosi 950 m i jest o 150 m większa niż w „Berlinie”.

Ten sam typ pawilonu handlowego powstanie na Osiedlu Lotniczym. Budowa rozpocznie się w I półroczu 1983 roku.

WSS „Społem” w Świdniku dysponuje obecnie powierzchnią użytkową o wielkości 5.200 m. Dwa nowe pawilony wielkość tę prawie podwoją.

e

## Codzienne sprawy Polaków

Młodzi ludzie nie chcą długo pozostawać w jednym zakładzie pracy. Po prostu wydaje im się, że w innym przedsiębiorstwie będzie im lepiej. Nieco inne spojrzenie na ten temat ma Władysław Wojtyś — blacharz z wydziału 400. W WSK pracuje od 22 lat i wciąż na tym samym stanowisku. W tym dziale odbywał praktykę jako uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Tu zaliczył staż i zdobywał opinię dobrego fachowca. Mówi że żył się z kolegami i polubił swoją pracę. Wieloletnia praktyka w jednym zawodzie pozwoliła mu na gruntowne poznanie wszystkich tajemnic roboty.

Praca, którą wykonuje — mówi Władysław Wojtyś — jest dosyć ciężka, a jednocześnie ciekawa, dająca satysfakcję. Wyko-

nuje różne części do śmigłowca m. innymi drzwi, pokrycia dmu-chaw, dna do zbiorników podwieszonych itp. Mogę powiedzieć, że robotę znam dobrze, choć przyznaję, iż produkowane u nas wyroby są precyzyjne w obróbkę. Zajęcie to odpowiada mi także dlatego, że produkuje się u nas krótkie, rzędu kilku sztuk, serie. A ponadto większość operacji wykonuję ręcznie. — Z końcem grudnia ub. roku zawieszono stan wojenny. Jak przyjął pan ten fakt?

— Wiadomość o zawieszeniu stanu wojennego spadła na mnie mniej nieoczekiwanie, niż jego wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. Podobne opinie można usłyszeć od sporej części społeczeństwa. Większość obywateli spodziewała

(dokończenie na str. 4)

## PO ZAWIESZENIU STANU WOJENNEGO

## REKONWALESCENCJA

(dokończenie ze str. 1)

Zmienia bo znosi wszystko to, co doskwierać mogło przeciętnemu obywatelowi: kontrolę rozmów telefonicznych, cenzurę przesyłek pocztowych, swobodę poruszania się itp. Znosi też internowanie, militaryzację zakładów przemysłowych i inne podobne drastyczne, choć do niedawna konieczne środki.

To, co jako ograniczenie pozostaje, nie dotyczy właściwie przeciętnego obywatela. Jest skierowane wyłącznie przeciwko tym, którzy zechcą naruszyć porządek prawny i społeczny. Wła-

dza konsekwentnie traktuje jako wroga tylko tych, co chcą nimi być świadomie, z własnego wyboru.

Zawieszenie stanu wojennego jest potwierdzeniem postępującej normalizacji życia w Polsce — i zarazem uznaniem, że sytuacji w pełni normalnej ciągle jeszcze nie ma. Wrogię socjalizmowi siły — choć mniej aktywne — ciągle istnieją, wspierane energicznie przez ośrodki zagraniczne. Trwa kryzys gospodarczy, choć są już symptomy poprawy.

To, na co się zdecydowaliśmy, jest więc ostrożnym, rozważnym

krokiem do przodu. Stwarza krajowi szansę dalszego wychodzenia z kryzysowego dołka. Czekaj nas okres — powiedzmy to sobie szczerze — niewdzięczny. Z jednej strony musimy bowiem ciężko pracować na poprawę sytuacji — z drugiej: na efekty tej poprawy, efekty widoczne w poziomie życia naszych rodzin, przyjdzie nam nieco poczekać. Do rejestru oczekiwanych obywatelskich cnót dochodzi w tej sytuacji — cierpliwość...

Tomasz Persidok



# Codzienne sprawy Polaków

(dokończenie ze str. 3)

się takiej reakcji ze strony rządu gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Są ludzie którzy twierdzą, iż w obu przypadkach postąpiono słusznie, stawiając ponad wszystko ocalenie państwowości, jako wartości nadrzędnej. A są również i tacy, którzy mają odmienne zdanie. Opinie na ten temat są podzielone. Nie będę tu wyrokoował kto ma rację, gdyż o stanie wojennym można mówić w czasie przeszłym. Najbliższą oceną podjętą w latach 1981-1982 decyzji wystawi historia.

— Myśli pan, że zawieszenie stanu wojennego przyczyni się do wzrostu wydajności pracy, zmian stosunków międzyludzkich i wzrostu aktywności społecznej naszej załogi?

— U nas w wydziale obróbki plastycznej praca jest akordowa. Ile kto wyprodukuje, tyle zarobi. Do roboty więc nie trzeba nikogo popędzać. Zadania planowe wykonujemy jak dawniej tzn. rytmicznie. W tej dziedzinie nic się u nas nie zmieniło. Jeśli

zaś chodzi o stosunki międzyludzkie, to są one różne, jak wszędzie. Załoga nadal jest podzielona, podobnie zresztą jak całe społeczeństwo.

Myślę, że aktywność pracowników w życiu społecznym w niedługim czasie ożywi się. Kiedy to nastąpi — trudno w tej chwili powiedzieć. Na wszystko potrzeba czasu. Jak do tej pory większość załogi przyjęła bierną postawę wobec zachodzących przemian.

— Czy zdaniem pana w okresie minionych 12 miesięcy rozwiązały się wszystkie społecznie szkodliwe problemy?

— Część z nich tak. W tym okresie wprowadzono w życie szereg ustaw. W moim przekonaniu wiele spraw nadal czeka na rozwiązanie. Weźmy choćby problem mieszkaniowy.

Powszechnie wiadomo, że na mieszkanie czeka się latami. A jednocześnie wiemy, że niektórym udaje się przekroczyć trudności w krótkim czasie. W tym przypadku bezwzględnie powinna obowiązywać kolejność rejestracji w spółdzielni. W dalszym ciągu są rodziny posiadające kilka mieszkań, podczas gdy inni w ogóle nie mają własnego kąta. Tym powinien się ktoś zająć. Tak samo powinniśmy wreszcie uporać się z plagą alkoholizmu i chuligaństwa. Czas najwyższy, aby uchylającym się od pracy dać jakieś zajęcie. Te problemy w moim przekonaniu można było wcześniej zlikwidować.

— Jak ocenia pan wdrażanie reform gospodarczych?

— Na temat reformy gospodarczej wiem do dziś bardzo mało. Prawdopodobnie moji współpracownicy wiedzą niewiele więcej. Być może się mylę, ale w moim odczuciu reformę wprowadza się również kosztem obywateli. Jest to podkreślał raz jeszcze, tylko moje odczucie. Na poparcie mo-

jego stanowiska przytoczę przykład z własnego życia. W ubiegłym roku, po 8 latach oczekiwania, dostałem upragnione mieszkanie. Tak się nieszczyśliwie dla mnie złożyło, że otrzymałem je w 3 miesiące po wprowadzeniu nowych cen na artykuły przemysłowe. Pieniądże, które całe lata odkładałem na zakup mebli okazały się sumą niewystarczającą. Mogłem oczywiście wcześniej sprawić sobie wyposażenie do mieszkania, ale poprzednio z żoną i dzieckiem mieszkaliśmy w miniaturowym pokoiku, w którym i tak było ciasno. Na domiar złego meble w tym czasie sprzedawano tylko na książeczki dla młodych małżeństw. Zasada ta, jak wiadomo, nadal obowiązuje. Moje nieszczęście polega na tym, że taka książeczka już mi nie przysługuje.

Więcej odczułem skutki reformy w zakładzie poprzez listę płac. Moje zarobki znacznie wzrosły. Za czwarty kwartał dostaliśmy nawet 40% premii.

Można więc powiedzieć, że zarabiam sporo. A mimo to, żyje mi się wciąż o wiele skromniej niż mogłem to sobie wymarzyć. Myślę, że podobne odczucia towarzyszą wielu rodakom.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiał: al

## TYDZIEŃ

### HANDEL

W sobotę 15 stycznia 83 r. sklepy spożywcze czynne są:  
w godz. 6.00 — 12.00 — sklep nr 7 (ul. Kopernika), nr 10 ul. (22-go Lipca), nr 17 (ul. Kruczkowskiego), nr 21 (ul. Racławicka); w godz. 6.00 — 13.00 — sklep nr 11 (miesny, koło Kosmosu), w godz. 6.00 — 10.00 sklep nr 14 (ul. Wojska Polskiego), w godz. 9.00 — 16.00 — sklep nr 19 (ul. 3-go Maja), w godz. 10.00 — 16.00 — Delikatesy (ul. 1-go Maja), w godz. 6.00 — 18.00 — pawilon handlowy „Berlin” (ul. Świerczewskiego).  
Sklepy owocowo-warzywne są czynne:

w godz. 7.00 — 13.00 — sklep nr 1 i sklep nr 8 (ul. Sławińskiego) i nr 9 (ul. Racławicka) w godz. 8.00 — 17.00 — sklep nr 7 (przy Świdniczanecie).  
Peweks w godz. 9.00 — 17.00.

Sklepy przemysłowe: Nieczynne  
W poniedziałek wszystkie sklepy mięsne i stoiska wędlinarskie są nieczynne.

### SŁUŻBA ZDROWIA

W najbliższą sobotę w przychodni miejskiej przy ul. Sławińskiego dyżur w godz. 8.00 — 15.00 pełni lekarz ogólny, pediatra oraz gabinet zabiegowy.

W niedzielę, 16 stycznia pediatra i gabinet zabiegowy dyżurują w godz. 8.00 — 15.00. Po godzinie 15.00 z nagłym zachorowaniami należy się zgłaszać do pogotowia ratunkowego.

### KINO

Repertuar od 13 do 20 stycznia 1983  
Czwartek (13.01) — godz. 17.00 — Dzieci Leningradu — prod. radz., lat 12, godz. 19.15 — Port lotniczy 77 — prod. USA, od lat 15  
Piątek (14.01) — godz. 17.00 i 19.15 — Port lotniczy 77 prod. USA, lat 15

Sobota (15.01) — godz. 17.00 — Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt — prod. USA, b.o. godz. 19.15 — Port lotniczy 77 — prod. USA, od lat 15

Niedziela (16.01) — godz. 12.00 — Port lotniczy 77 — prod. USA, b.o. godz. 17.00 i 19.15 — Port lotniczy 77 prod. USA, od lat 15

Poniedziałek (17.01) godz. 17.00 — Port lotniczy 77 — prod. USA, od lat 15, godz. 19.15 — projekcja RDB (Rejs — prod. pol.)

Wtorek (18.01) — godz. 17.00 — Jesienią maraton — prod. radz., od lat 15, godz. 19.15 — Zabójstwo chińskiego maklera — prod. USA, od lat 18

Sroda (19.01) — godz. 17.00 — Jesienią maraton — prod. radz., od lat 15, godz. 19.15 — Zabójstwo chińskiego maklera — prod. USA, od lat 18

Czwartek (20.01) — godz. 17.00 i 19.15 — Zabójstwo chińskiego maklera — prod. USA, od lat 18

Kino zastrzega sobie prawo do ewentualnych zmian w programie.

W tym tygodniu polecamy film prod. USA pt. „Port Lotniczy 77” — pierwszy film lotniczy, którego akcja dzieje się głównie nad wodą — tuż z dziełami Philipa Lathropa wybitnego specjalisty od filmów katastroficznych (m. in. „Trzęsienie ziemi”). Dzięki film godny polecenia to „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt”. Jest to typowy „film dla rodzin” — przedstawiający temat walki z żywiołami natury.

### Zaradność



Fot. W. Wawrzyszko

## Reporter zanotował

### PO KOSTKI W BŁOCIE

Przejdzie od budynku „Berlin II” do bramy na lotnisko, zwłaszcza w okresie opadów, jest kłopotliwe. Przydałby się chodnik. A tak w ogóle — teren wokół tego budynku dopomina się uporządkowania.

### STRASZYDEŁKO

Przy drodze prowadzącej na lotnisko (od strony boiska „Avii”) stoi i straszy powybijanymi szybami wieża wartownicza. Najwyższy czas, by zrobić z nią porządek.

### POTRZEBNY REMONT

Na boisku ZST ustawiony jest tor przeszkód. Stan techniczny przyrządów nie jest najlepszy. Dopóki trwa zima i młodzież nie ma zajęć na boisku — należy je zdemontować i wyremontować.

### CIAGLE CZEGOS BRAK

Budynki mieszkalne na Osiedlu Sławińskiego Wschód zostały już zasiedlone (oprócz jednego). Mankamentem, wśród wielu innych, jest brak spisów lokatorów. Nie trzeba, jak sądzę, przekonywać Administracji Spółdzielni Mieszkaniowej, że są one potrzebne.

### TRZEBA DOINFORMOWAC

Od 1 stycznia b.r. podróżni biletów PKP i PKS. Niewiele osób wie ile kosztują bilety do poszczególnych przystanków na trasie Świdnik — Lublin przez Kalinówkę, czy Zadebie. W kioskach „Ruch”, sprzedających bilety, wywieszono informację o cenach. Dobrze byłoby, gdyby tak we wszystkich.

s

## Rosną „Brzeziny”



fot. W. Wawrzyszko

WK

## FELIETONIK

W centralnym miejscu Miasta postawiono choinkę. Zapowiadano święta, miała zdobić plac i cieszyć dzieci. W rezultacie oberwana z kolorowych ozdóbek, z polamanymi gałęziami raczej straszyla swym wyglądem. Dzieci dla których została przygotowana zniszczyły ją doszczętnie. Warto podkreślić, że zrobili to przy ogólnej aprobacie dorosłych, obojętnie przypatrujących się zabawie z boku, a często czynnie pomagających w zdobywaniu łupu (puste kolorowe gwiazdki). W naszym mieście choinka jest co roku uboższa i to nie z powodu kryzysu. Dwa lata temu za-

wieszono na niej kolorowe żarówki. Przetrwały tylko noc, rano nie było żarówek i pozostały też resztki z pościętego kabla. W roku ubiegłym również krótko zdobiły ją kolorowe bąbki — by-

prawiany jest przy społecznej aprobacie.

Na co dzień nikomu nie przeszkadza; dewastowanie ławki, telefonu nie jest naszą rzeczą. Zupełnie inna sprawa, gdy chcemy

jomego. Sam fakt posiadania za wszelką cenę i różnymi sposobami, imponowania, zaspokajania chciwe, ambitne, prymitywne żądze.

Świąteczne popołudnie,

## Już po świętach...

zdobyc tę wiszącą wysoko, przewrócono drzewko.

Smutna świdnicka rzeczywistość. I chociaż przykładać bezmyślnego niszczenia mamy wiele, wandalizm nie jest przecież zjawiskiem nowym — u nas ma on inny wymiar. Zbyt często u-

siąść na ławce lub zadzwonić. Wiemy wtedy gdzie interweniować, wiemy co nam się należy od władz miasta, jakich społecznych dóbr pozbawić nas nie można. Prywatnie ważne jest dla nas tylko by mieć więcej i lepiej, szczególnie więcej i lepiej od sąsiada, zna-

pacery z rodzinami. Kozuchy, lisy, kapelusze, uśmiechy, głębokie ukłony i życzenia. Odswiętym i dostojnym w to świąteczne popołudnie zniszczona choinka przestała się podobać, nie pasowała do ich uroczystego nastroju i wyglądu. Spacerując krytykowali wszystkich

i za wszystko, za zniszczone drzewko również.

\*\*\*

Z kalendarza dziecko ze wie czerwona kartkę, taty zdjęcie odświętny garnitur mamusia kościółkową sukienkę, z piwnic znów zginięte wkręcone wczoraj żarówki. Inni ludzie wczoraj, inni dzisiaj. Inni prywatnie, inni służbowo. Czy jednak ma to dla nich jakieś znaczenie

Głos Świdnika — Redaguje Kolegium  
— Adres redakcji: Świdnik, ul. Przemysłowa 1; z. 95 7.01.83 S